

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł.
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Drak i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowomieście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowe Miasto-Pomorze.

ROK XIX

NOWE MIASTO LUBAWSKIE, SOBOTA, DNIA 14 STYCZNIA 1939

N — Nr 6

Żywa Polska jest w nas

Kto był świadkiem ostatnich dni życia Dmowskiego; kto widział jego paromiesięczny marsz ku śmierci i jego kajanie się przed Bogiem; kto potem szedł za trumną od Drozdowa do Łomży; kto widział hołdy samorzutne, składane Zmarłemu wzdłuż całej drogi — od katedry łomżyńskiej aż do katedry św. Jana w Warszawie; kto widział tę trumnę, płynącą ponad głowami ludu Warszawy w ów wieczór czwartkowy, gdy szła przez most Poniatowskiego ku śródmieściu; kto był świadkiem i uczestnikiem orszaku żałobnego w sobotę — obok Zamku królewskiego za Wisłę na Bródno; kto wreszcie widział wśród pochodni, płonących nad grobem, to przedziwne, jak gdyby żywcem z pierwszych czasów chrześcijaństwa wzięte misterium, gdy sto tysięcy ludzi modliło się w głos wśród zapadłej styczniowej nocy, by Bóg Wszechmocny przyjął go do chwały Swojej i po cierpieniach żywota dał mu w niebie odpocznienie; kto widział i przeżył to wszystko, ten z pośmiertnej skarbnicy Dmowskiego zaczerpnął już, jak z ożywej krynicy, siłę i moc do dalszej walki o ideały narodowe.

Nie upadł bowiem naród na duchu, choć tak olbrzymią stratę poniósł: w trumnie legł człowiek, ale pozostał żywy duch jego, który żyć będzie wśród nas, jak żyją duchy trzech wieszczów, czy duchy Chrobrych, Zamoyskich, Stasziców. Nie baliśmy się tu dziś sprzeczać, któremu z nich Dmowski był równy, a którego swym genialnym umysłem politycznym przewyższył. Jedno wiemy: ostatnie niewolne pokolenia naszych ojców i dziadków z jego dociekami czerpały siłę i moc twórczą, by przetrwać noc niewoli, a pokolenia nam współczesne, idąc po linii jego frontu, znalazły się wśród mocarstw zwycięskich, w Wersalu, gdzie były świadkami, jak Dmowski położył imię swoje na międzynarodowym akcie, stanowiącym nowy porządek rzeczy w powojennej Europie, wbijając równocześnie słupy graniczne Wielkopolski i Pomorza.

Ci wszyscy z nas, gdziekolwiek jesteśmy, którzy z imieniem Boga i Polski na ustach żegnamy każdy dzień i wamy codzień wschód słońca, na naszych barkach dźwigamy testament narodowej myśli Zmarłego i w jego ofiarą i bezinteresowną służbę Polsce zapatrzani, iść będziemy pod ten rytm werbli, których odgłos wynieśliśmy w sercach od mogiły — a iść będziemy mocarnym krokiem, tak jak on szedł ku Wielkiej Polsce. Będziemy szli choćby w uciśku, choćby w poniżeniu, mimo chłodu i głodu, bośmy nie z tych, „co w miękki szatach chodzą“ ani nie z tych, co przy błędnych stołach, suto obsypani orderami, Polsce chętnie służą, ale z tych, którzy, jak Dmowski, już w zaraniu lat przywykli do wilgotnych murów Cytadeli i do beznadziejnej pustki zesłania, którzy za swą narodową pracę brali w nagrodę nawet stryczki szubienic lub łańcuchy kajana w kopalniach Sybiru, z tych, co poznali lochy Moabitu.

Obok wielkich niespożytych zasług, na których zrozumienie potrzeba narodowi lat kilku, Dmowski, jak Skarga i jak prorok wskazał nam, że wszystko z siebie mamy dać Ojczyźnie, nie wzamian za to dla siebie nie zbierając. Był ci on oracem nie tylko gleby polskiej, ale ugorów; był siewcą nejszlachetniejszego ziarna, które skiełkowało w sercach i sumieniach milionów; był żniwiarzem, któremu było dane zebrać sprzęt obfity, że ziarnem z tych kłosów karmić się będą całe pokolenia. Plewił chwasty, kosił i deptał osty masonerii tak wytrwale, że masońskie gwiazdy zgasły, zanim on zgasł, a żniwując w winnicy ojczyźnej, jak gdyby bosą nogą chodził po ścierniskach, bo aby żyć i trwać, dla siebie jedynie podnosił kłosa, które uronili żniwiarze, zwożąc cały plon przebogaty do narodowych śpiczlerzy.

W ubóstwie życia dokonał, a przecież zostawił nam i naszej Polsce bogactwo wielkie — bogactwo narodowej myśli i narodowe-

go czynu. „Był Polakiem“, więc mu z setek tysięcy pierśi odzrzyknijmy:
Jesteśmy Polakami!

Stanisław Prószyński (Poznań)

Podobno w Polsce aż 6 milionów Żydów.

Tygodnik „Merkuriusz“ zajmuje się rozważaniami nad liczbą ludności żydowskiej w Polsce.

Na wstępie pismo wskazuje na różnicę, jaka zachodzi między danymi o cyfrze Żydów, zamieszkujących Polskę, pochodzącymi z różnych źródeł.

„Mały Rocznik Statystyczny“ podaje liczbę Żydów w Polsce na podstawie spisu ludności z r. 1931 na 2 miliony 732 tysięcy. Inne, również oficjalne wydawnictwo pt. „Problem emigracji żydowskiej“ podaje liczbę Żydów w tym samym roku 1931 na 3 miliony 113 tysięcy, a więc między tymi publikacjami: oficjalnymi zachodzi różnica 381 tysięcy głów. W tej samej pracy o emigracji żydowskiej liczba Żydów w r. 1935 obliczana jest na 3 miliony 400 tysięcy, z czego wynikałoby, że od r. 1931 do 1935, a więc w ciągu czterech lat przyrost ludności żydowskiej wyniósł prawie 300 tysięcy. Źródła żydowskie, jak np. kalendarz „Naszego Przeglądu“ za rok 1936 podnosi jeszcze liczbę Żydów zamieszkałych w Polsce, do 4.600 tysięcy.

Tymczasem „Merkuriusz“ dochodzi do sensacyjnego wniosku, który wydaje się prawdziwy. Otóż według pisma, w r. 1938 faktyczna liczba Żydów w Polsce sięga już sześciu milionów! Straszna to cyfra.

Wołoszyn osobiście przeprosza.

Wyrazy ubolewania rządu czesko-słowackiego w Pradze i w Warszawie.

Praga. W wyniku protestu charge d'affaires RP. w Pradze w sprawie demonstracji przed konsulatem polskim w Sewliuszu, przy czym wybito szyby w oknach, premier „rządu“ Rusi Podkarpackiej Wołoszyn złożył osobiście kierownikowi konsulatu RP w Sewliuszu wyrazy ubolewania, przeproszając go za karygodny wybryk ochotniczych formacji karpatoruskich i składając wyrazy ubolewania z powodu incydentu i zapewnienia, iż podobne zajścia się nie powtórzą.

Równocześnie nawiązując do przeproszenia, złożonego przez „rząd“ Rusi Podkarpackiej, czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło wobec poselstwa RP. w Pradze wyrazy żywego ubolewania, zapewniając, że wdrożone zostało ostre śledztwo, w wyniku którego sprawcy zostaną surowo ukarani.

Warszawa. Dnia 10 bm. poseł czesko-słowacki w Warszawie złożył podsekretarzowi stanu w MSZ p. Szembekowi w imieniu swego rządu wyrazy ubolewania oraz przeproszenie z powodu demonstracji przed konsulatem RP. w Sewliuszu i ponowił zapewnienia rządu czesko-słowackiego, iż winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Przyjazd ministrów angielskich do Rzymu.

Rzym. 11. I. Premier brytyjski Chamberlain i min. Halifax przybyli o godz. 16.30 do Rzymu, powitani na dworcu przez Mussoliniego, min. hr. Ciano, przedstawiciela dworu królewskiego oraz szereg innych wybitnych przedstawicieli partii faszystowskiej i władz. Ciele miasto tonie w powodzi flag włoskich i angielskich.

Prasa cała wita bardzo serdecznie gości angielskich.

Pos. Szaullis u min. Becka.

Warszawa. Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął w dniu 10 bm. posła litewskiego p. Jurgisa Szaullisa.

Wysiedlenie ks. proboszcza Melca ze Śląska niemieckiego

Katowice. Jak donoszą z Opola, jeden z nielicznych księży polskich w Niemczech, proboszcz w Starym Koźlu w pow. kozielskim na Śląsku Opolskim, ks. Mele otrzymał polecenie tajnej policji „Gestapo“ opuszczenia terenu Śląska Opolskiego do dnia 15 lutego br.

Ks. Mele wezwany był do Opola, gdzie postawiono mu do wyboru albo skasowanie polskich nabożeństw albo opuszczenie Śląska Opolskiego. Wytrwał od lat w walce o polskość ludu śląskiego ks. Mele odrzucił z pogardą pierwszy warunek.

Dodać należy, że ks. prob. Mele brał również udział w pogrzebie swego przyjaciela ks. Koziołka w Odmęcie, za co, jak wiadomo, Niemcy odebrali paszport znanemu działaczowi polskiemu p. Bożkowi.

Tego rodzaju zarządzenia władz niemieckich musi spotkać natychmiastowa i energiczna reakcja władz polskich. Należy wysiedlić w odpowiedzi proboszczów niemieckich z woj. śląskiego.

Proces: prof. Stroński przeciw Leonowi Kozłowskiemu.

Odbył się we Warszawie proces polityczny o zniesławienie, wytoczony b. premierowi i senatorowi Kozłowskiemu przez znanego działacza politycznego i publicystę, prof. Ua. Lubelsk. Strońskiego, o to, że prof. Kozłowski podał w gazecie nazwisko prof. Strońskiego jako jednego z polityków opozycyjnych należących do łóż masonskich, pozostających pod wpływem „Wielkiego Wschodu“. Ponieważ prof. Kozłowski swego twierdzenia udowodnić nie mógł, został skazany na 1 miesiąc aresztu i 100 zł grzywny, a redaktor odpowiedzialny „Polityki“ za umieszczenie skazany został na 2 tyg. aresztu i 50 zł grzywny. Wykonanie tej kary sąd obu zasądzonym zawiesił.

Z krwawej Hiszpanii.

Tarrega, ważna pozycja pod Barceloną, zdobyta przez gen. Franco.

Saragossa. Na froncie katalońskim posuwała się armia gen. Moscarda we wtorek naprzód wzdłuż drogi Lerida — Tarrega — Cervera. Armia Maestrazgo gen. Garcii Vattino, operująca dalej na północ, maszerowała wzdłuż drogi z Artesa de Segre do Tarregi. W ten sposób Tarrega została otoczona od północy i zachodu. Wywiązała się zacięta bitwa, w wyniku której wojska narodowe obsadziły miasto to w południe. Tarrega jest bardzo ważnym węzłem dróg z Leridy do Barcelony i z Artesy do Montblanch. Czerwoni silnie ją ufortyfikowali jako pozycję kluczową przed Barceloną.

Na skrzydle południowym frontu katalońskiego doszły brygady nawarskie we wtorek bezpośrednio pod Montblanch. Na południe i zachód od miasta obsadziły góry San Jose i przerwały połączenie z Tarregą na północy. Miasto Montblanch znajduje się obecnie w ogniu artylerii narodowej. Zajęcia jego spodziewają się z każdą godziną.

Na odcinku pod Falset zajęły wojska narodowe miejscowość La Faguera w odległości 10 km na północny-zachód od Falset. Wojska narodowe znajdują się zatem w odległości 28 km od Tarragony.

25 tys. jeńców.

Saragossa. Naczelna kwatera narodowa donosi, że w ciągu ofensywy katalońskiej zajęły wojska narodowe do wtorku 3.500 km kw. terenu i obsadziły 120 miejscowości. Głębokość marszu dochodziła w niektórych punktach do 80 km. Ogółem wzięto 25 tys. jeńców.

Obszary zajęte przez powstańców należą do najbogatszych w Hiszpanii.

Przemówienie żałobne ks. prałata Krysiaka,

wyłoszone nad trumną s. p. Romana Dmowskiego w Drozdowie.

„Oto koniec już mocnym ludziom, aby odpoczęli, albowiem uczynki ich idą z nimi”.

Roman Dmowski — komuż w Polsce nieznane jest to nazwisko! Ale nie tylko w Polsce — w całej Europie.

Reprezentował Polskę w Wersalu. Pierwszy rozpoczął politykę wszechpolską. Miał na celu zjednoczenie rozdartych dzielnic w jeden zwarty organizm państwowy.

W Londynie, Paryżu, Rzymie, nawet w Waszyngtonie, zabiegał i pracował nad tym, by mocarstwa sprzymierzone, jako jeden z celów wojny, podniosły wskreszenie zjednoczonej Polski.

Stormował we Francji 100 tysięczną armię polską, dowództwo nad nią oddając w ręce gen. Hallera czyli osiagnął to, że Polsce przyznane zostało prawo strony walczącej przeciwko Niemcom i w rezultacie zwycięstwa koalicji. On, Roman Dmowski, zasiadł w Wersalu na konferencji pokojowej jako przedstawiciel Polski wolnej, umiejętnie i energicznie domagając się jak najszerszych dla niej granic.

Słowem, dość powiedzieć jedno: On podpisał traktat wersalski, w którym Polska przywrócona została do życia.

I oto ten Roman Dmowski, tak wdzięcznie i szacownie znany, a przez naród swój czczony — wszak nie było zebrania, którego by nie kończono okrzykiem: Niech żyje Roman Dmowski — spoczął oto na tym katafalku. Zakończył swój pracowity żywot ziemski. Umarł nie na zamku królewskim, nie w jakichś dobrach szych, lecz pod gościnnym dachem dworu drozdowskiego, na łonie przyjacielskiej rodziny pp. Niklewiczów, na ręku nieustraszonej p. Marii, która przez długi czas była mu prawdziwą siostrą miłosierdzia, ba, czymś ponad siostrą, bo nazywał On ją matką swoją.

Cała Polska we wdzięcznej zachowa pamięci rodzinie Niklewiczów tę ich opiekę nad Romanem Dmowskim.

Nie mogę też zapomnieć i o sobie, o tym zaszczytynie, jaki mnie spotkał, że oto mogłem administrować Sakramenty św. śp. Romanowi Dmowskiemu, które przyjmował On z wielką wiarą i widocznym rozrzewaniem, a dodać muszę także, serdecznie całując moją dłoń kapłańską, że tego ostatniego uścisku dłoni, dłoń już kostniejącej, nigdy nie zapomnę.

Roman Dmowski nie żyje!

Ale to nieprawda! On żyje i żyć będzie na wieki! Żyć będzie w Dziele Swoim, pismach Swoich, we wdzięcznych sercach wszystkich Polaków. Pokolenie pokoleniu przekazywać będzie Imię Jego, pracę Jego, Jego zasługi dla Polski.

Clarissimum lumen Poloniae! — Najjaśniejsze Światło Polski nie zgasło, jeno chwilowo pokryło się czarną krepą żałoby narodowej. Świecić ono będzie dalej coraz jaśnieje. W promieniach tego światła rosnąć będą i dojrzewać coraz nowe kadry bohaterskich synów i córek polskich, których zadaniem będzie budować wciąż tę Polskę wielką, której granice On wytknął, której wizję wspaniałą w umyśle genialnym począł, a którą to w kształty realne stopniowo, ale wytrwale przyoblekać mamy. To Jego testament. Wykonamy go najsumienniej pomimo wszelkie przeszkody.

Dzieła Romana Dmowskiego zmniejszyć niepodobna, jak nie można zniszczyć ducha.

A więc żałobni bracia narodowcy! Dział u trumny Romana Dmowskiego ślubujemy sobie mocno trwać przy pracy, którą za Jego przewodnictwem rozpoczęliśmy. Nie zrażać się żadnymi przeciwnościami! Padnie kto z nas — niech dziesięciu nowych stanie na jego miejscu. Niech Obóz nasz rośnie z dniem każdym, każdą godziną, niech nie będzie w Polsce Polaka, któryby nie uważał za honor być realizatorem wielkiej Idee Romana Dmowskiego. A tak piękna, tak rozumna, tak zbawczą jest ta Idea Jego, że jak widzimy, przeciwnicy Jego posługiwali się nią poczynając.

Nie żyje Roman Dmowski! Umarł ubogo. Ale oplakiwać Go będzie cała Polska: „Grób Jego będzie sławny”.

Każda dusza prawdziwie polska, wzniesie Mu w sercu swoim pomnik, od śpiżu trwalszy, a wy, żałobni bracia narodowcy, zamiast dotychczasowego „Niech żyje!” odmawiać będziecie na każdym zebraniu „Wieczny odpoczynek racz dać, Panie, Wielkiej Jego Duszy”.

Zasłużył On na ten odpoczynek, zasłużył i na nagrodę, którą odda Mu Sędzia Najsprawiedliwszy.”

Tłumy u grobu Dmowskiego już po pogrzebie.

Warszawa. W niedzielę na cmentarz bródnieński do grobu Romana Dmowskiego ciągnęły tłumy.

Przeważały osoby z terenów podmiejskich i wiosek podwarszawskich, sporo robotników, rzemieślników, młodzieży szkolnej i wojskowych. W milczeniu klękano i odmawiano modlitwy. Wiele osób przyniosło wieczorem świece i lampki nagrobkowe, które zapalono.

Dla utrzymania porządku przy grobie przez całą niedzielę czuwała straż mundurowa Stronnictwa Narodowego.

Setki osób przybywało do grobu Romana Dmowskiego, aby złożyć hołd Wielkiemu Polakowi również w ciągu poniedziałku. Zwracały uwagę grupy młodzieży, która powróciła do stolicy z wakacyj świętecznych.

W niedzielę przybyło na cmentarz również wielu wojskowych.

Warto zanotować, że wskutek mrozów podczas obu konduktów żałobnych 3 umundurowanych Młodych Stronnictwa Narodowego zapadło na zapalenie płuc, tak że nie mogli już opuścić Warszawy i pozostali pod troskliwą opieką lekarzy w szpitalu.

Tam, gdzie umarł Roman Dmowski.

Drozdowo — majątek rodziny Lutosławskich

Ostatnio pół roku swego żywota spędził Roman Dmowski na wsi w Drozdowie, położonym o 7 kilometrów od Łomży.

Drozdowo leży niezwykle malowniczo wśród pagórków i lasów nad wijącą się jak wąż Narwią.

Drozdowo stanowi rodową własność Lutosławskich, a na tamtejszym cmentarzu spoczywa jeden z najwybitniejszych przywódców Obozu Narodowego, zmarły w 1924 r. śp. ks. Kazimierz Lutosławski — współtwórca konstytucji marcowej.

Dzisiaj małeńka cząstka rozparcelowanego już majątku, obejmująca około 16 morgów ziemi wraz z t. zw. Dolnym Dworem, należy do pp. Mieczysława i Niklewiczów, b. wydawców „Gazety Warszawskiej”, żona bowiem p. Niklewicza pochodzi z Lutosławskich.

Od wielu lat śp. prezes Roman Dmowski, którego rodzina całkowicie wymarła (w grudniu 1937 r. zmarł przedostatni członek rodziny śp. Wacław Dmowski, brat Romana) zamieszkiwał właśnie u zaprzyjaźnionej rodziny pp. Niklewiczów w Warszawie.

W maju 1938 r. za poradą lekarzy udał się Roman Dmowski na wypoczynek do idealnie się w tym celu nadającego Drozdowa, gdzie w kojącej otoczeniu natury i wśród przyjaciół spędził ostatnie, jak się okazało, miesiące swego życia.

Często podczas pobytu Romana Dmowskiego w Drozdowie zaszczycał przywódcę ruchu narodowego odwiedzinami dostojny ordynariusz diecezji łomżyńskiej, J. E. ks. biskup dr Stanisław Łukomski.

Stałą, pełną przyjaźni opiekę duchową podczas pobytu śp. Dmowskiego na wsi spełniał zasłużony działacz narodowy ks. prałat Krysiak i ks. dr Henryk Kulbat — kapelan ks. biskupa oraz proboszcz drozdowski ks. Antoni Mielnicki.

Opiekę lekarską sprawowali pobliscy lekarze z Łomży, utrzymujący stałą łączność telefoniczną ze stałymi, osobistymi przyjaciółmi prezesa Dmowskiego, wybitnymi lekarzami warszawskimi drem Wacławem Łapińskim i drem Władysławem Star-kiewiczem.

W takich warunkach upłynęły ostatnie miesiące i chwile życia człowieka, który był „Poloniae lumen clarissimum” — najjaśniejszym światłem Polski.

Bródno — cmentarz ubogich.

Wiadomo, że kard. Kakowski, umierając polecił pochować się na Bródnie czyli cmentarzu, leżącym daleko za miastem i przeznaczonym dla najuboższej ludności.

Także na Bródnie spoczęły zwłoki śp. Romana Dmowskiego.

Cmentarzem sfer posiadających i ludzi zasłużonych w Warszawie są — Powązki. Cmentarz ten został założony w 1790 r.

Gdy i ten cmentarz szybko się zapełnił, wybrano komisję, która po siedmioletnich studiach postanowiła nabyć grunta na cmentarz na terytorium gminy Bródno za Pragą.

W jesieni 1888 r. nastąpiło na Bródnie poświęcenie kaplicy cmentarnej.

Istnieje więc cmentarz na Bródnie już zgorą 50 lat. Co roku wyrastają na nim tysięczne mogiły wszelakiej biedoty miejskiej, bogatsi i wiew warszawianie są po dawnemu chowani na Powązkach. Obecnie do tych mogił zapadniętych przybyły dwa groby: — Dostojnika kościelnego i wielkiego Patrioty.

Roman Dmowski marzył o małym domku nad morzem.

Jak podają narodowe pisma, śp. Roman Dmowski marzył o tym, by móc sobie zbudować mały domek nad morzem. Niestety, pragnienia te pozostały jedynie w krainie marzeń, gdyż nie stać go było na to.

Sp. Roman Dmowski

całe życie żył w skromnych warunkach, umarł jako biedak.

Jak wiadomo, śp. Roman Dmowski spędził ostatnie miesiące swego życia w Drozdowie u pp. Niklewiczów. W r. 1936, znalazłszy się w trudnych warunkach materialnych, Zmarły musiał sprzedać swą posiadłość w Chłudowie pod Poznaniem. Ostatnio śp. Roman Dmowski pracował nad książką pt. „Kultura Europy”, której kilka rozdziałów ukończył.

Ulice Romana Dmowskiego w miastach wielkopolskich.

Poznań. Szereg miast w Wielkopolsce podejmuje uchwały uczczenia pamięci Romana Dmowskiego, przez przemianowanie ulic na ulice Romana Dmowskiego.

skiego, przez przemianowanie ulic na ulice Romana Dmowskiego.

Rada miejska w Kościanie po uczczeniu przez przewodniczącego burmistrza Forfeta pamięci Romana Dmowskiego uchwalila jednomyślnie przemianować ul. Strzelecką, wiodącą z rynku do pl. Wojskiej, na ul. Romana Dmowskiego.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Zbąszyniu również jednomyślnie uchwalono wniosek radnego Filipowskiego o przemianowanie ul. Senatorskiej na ul. Romana Dmowskiego.

Również w Borku przemianowano ul. Dworcową na ul. Romana Dmowskiego.

Stronnictwo Pracy zaleca również uczczenie pamięci Romana Dmowskiego.

Zarząd Główny Stron. Pracy wydał okólnik zalecający, aby w radach miejskich, kiedy chodzi o uczczenie pamięci Romana Dmowskiego, jak np. przez przemianowanie jego nazwiskiem ulic itd. poparli swymi głosami oboje wnioski. W radzie miejskiej w Toruniu i Radziecki Klub Narodowy i Stronnictwo Pracy stawiały wniosek o nadanie upatrzonyj ulicy imienia Romana Dmowskiego. A w szeregu miast, jak w Bydgoszczy, Toruniu, Brodnicy i w licznych miastach poznańskich również OZON głosował za takim uczczeniem pamięci Wielkiego Polaka i Wielkiego Patrioty.

Gawęda starego Macieja z Biedaszkowa.



— Witajcie, sąsiadko — wołam do kuma Włoka lepszej połowicy. Podchodzi i podaje rękę, tycząc choć późno dobrego i zdrowego nowego roku.

Wprowadzam do chaty, a teraz witają się kobiety. Moja Rosalia zaprasza, bo to pora podwieczorkowa, na kawę i pączki, które raczywiście na stole z miszką ciętą paradują.

Walkowa nie robi ceregieli, ino siada i wbiaja blade zęby w jeszcze dymiące pączki z pełną buzią mówi:

— Oj, oj, kochana kumo, pewno te pączki w tym nowym roku pierwe i ostatnie, boć to tak kiepsko się zapowiadają, że nawet strach wydać parę groszy na cukier.

— No, no, sąsiadko — powładam — tak czarno nie trzeba patrzeć. Mamy się na lepsze, bo rząd pracuje nad tym i dopnie swego.

— No tak, pracuje, tylko nie jest to praca akordowa, bez wycieńczenia, prędzej odwrotnie. Widzimy to dobrze przy rozwiązywaniu łóz masońskich, które, jak wiadomo, na szkodę państwa pracują, co potwierdza dekret antymasoński i znalezione dokumenty loży Bnei Brith w Warszawie. Czy, kumie Macieju, teście nie czytał, co ich tajny regulamin mówi, ja wam powiem.

Pod płaszczem Tow. Dobroczyńnego robiło się czystą żydowską politykę. Regulamin mówi o „szkodliwym światła”, o wywieraniu jak największego wpływu na życie, zgodnie z interesem ludu Izraela. Znajdują się i takie kwiatki, że żydostwo jest powołane do szerzenia nauki proroków lub braterstwo ludów musi zapanować albo my Żydzi zmienimy patynę wieków i lat tysięcy, strzepniemy kurz wędrówek po świecie albo tam, gdzie mieszkamy, zostaniemy, ale nie chcemy cierpieć, tylko panować.

Łoza Bnei-Brith z kolei satożyła Tow. Nauk Judaistycznych i otrzymało to tow. z mln wyznań religijnych już w r. 1931—1932 24 160 zł, a w r. 1932—33 dostało to tow. publicznych pieniędzy znowu 22,140 zł, w r. 1933—34 znowu 22 500 zł. To są kwoty, o których się dowiedzieliśmy opinia. A gdzie zostaje reszta lat i inne subydia, o których nikt nie wie lub nie może wiedzieć.

I to, kumie, się u nas dzieje. Subydia są dla takich celów, a my dejemy ostatnie grosze na dozbrojenie.

— No, kochana sąsiadko, robi się przecieć porządek, likwiduje się te łoże masońskie.

— Pasja mnie bierze, umie i zaraz przy tej kawie bym się z wami pokłóciła na glanc. Patrzcie go, kum, a likwidacja to jeden i ten sam hurt, bo oba stoją jak zechny drag. W Wilnie zostały łoże zamknięte, urzędowo piszą, a samo miasto o tym nie wie. A dlaczego zaraz i w jednym dniu nie zamykają w całej Polsce wszystkich łóz, czy ona polska czy żydowska? Widocznie nie jedną miarą się mierzy, bo więcej nie warto gadać. Polleja nasza jest katolicka i czeka na taką okazję z całą przyjemnością.

— Poniekąd macie rację kumo, nie jest jasne. — A wej go, to nie jasne, powłada bodaj mi na przekór, kiedy dostała święte gazety z samego Wilna i tu macie i czytacie na głos, co się robi.

Biorę do ręki „Słowo” wileńskie z 30 grudnia i zaraz mi wpada grubo podkreślony artykuł pod tyt. „Co to wszystko znaczy?” i czytam m.in.:

„Włoc jak to? W dniu 14 grudnia ogłasza się nam o likwidacji łóz polskich, przy tym wymienia się ich nazwy po to, aby 28 grudnia powiedzieć: przepraszam, zlikwidowaliśmy tylko dwie, a które — nie powiemy.

A cóż się stało z resztą?”

— To ci mnie baba dostała, wnet już tak jak Walentego. którym tylko komenderuje. Ale jak taka komenda u baby — to przynajmniej, jest ona rzeczowa i calowa.

— Trudno, macie znowu rację, mówię, ale może ustawa o ochronie Rzeczypospolitej temu przeszkadza.

— Co tam znowu za przeszkoda? Chyba P. Prezydent lepiej wiedział, uznał masonerie za szkodliwą i wzwał do jej tępienia. Ale te wszy, które nas oblażyły, nie zdychają i dlatego idzie tak upornie.

— Wszystko ma swój upór, moja sąsiadko. Tak nie jest, jak sobie wyobrażacie. Dzisiaj już nawet sędziów, którzy należą do masonerii, wylączy się we wykonywaniu czynności sądowniczych.

— Co daj jak najprędzej, Panie Boże, — wtrącała moja Rosalia.

A kuma mówi: — No, choć jedna dobra nowina na Nowy Rok. A za tą małą pójdą i kartela, trusty i kolidingi, które bodaj tak samo interesom Narodu i Państwa szkodzą, jak tamte mafie.

No, kumko, kawa była dobra, a pączki jeszcze lepsze i z tym się pożegnają, oblecując znowu na pyskowanie czym prędzej przylecieć. Stary Maciej

Min. Beck na Zamku.

Warszawa. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 bm. p. ministra zagranicznych Józefa Becka.

W ręce chrześcijańskie.

W ostatnich dniach kilkanaście kamienie żydowskich w Warszawie przeszło, jak donosi „5 ta rano”, z żydowskich rąk w chrześcijańskie.

Dwa folwarki żydowskie, położone w okolicach stolicy, również zostały wykupione przez Polaków.

W Zbąszyniu Żyd usiłował przemyścić waluty

Zbąszyn. Ostatnio funkcjonariusze obrony skarbowej w Zbąszyniu uniemożliwili 46 letniemu Żydowi Bernardowi Rawskiemu, kupcowi, obywa-

telowi francuskiemu, zamieszkałemu w Paryżu, pomyślny na wielką skalę przemysł walut zagranicznych.

Rawski przebywa w więzieniu, a dochodzenia w tej sprawie prowadzi prokuratura Sądu w Poznaniu.

Fabryka motocykli pod Warszawą.

Warszawa. Pod Warszawą, w okolicach Legionowa, ma powstać wielka fabryka motocykli, która zatrudni będzie na razie 500 robotników, wytwarzając najniższe motocykle t. zw. „setki”, korzystające ze specjalnych ulg oraz motocykle średniolitrażowe. Fabryka powstaje przy udziale kapitałów angielskich kosztem około 2 milionów zł i obliczona jest na produkcję kilku tysięcy motocykli rocznie.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.29 1/8; frank francuski 13.98; frank szwajcarski 119.00
funt szterling 24.76; marka niemiecka 212.01; korona czeska 18.80; gulden gdański 99.75

GIEŁDA ZBOZOWA

Placono w złotych kg za 100		
	Poznań, 12 I.	Bydgoszcz, 11. I.
Zyto	14.50-14.75	14.50-14.75
Pszenica	18.50-19.00	19.00-19.25
Jęczmień	16.50-17.00	16.40-16.60
Owies	14.35-14.75	14.50-14.75

Redaktor działu politycznego: Ks. prof. Józef Dembieński, reszty działów: Benon Reichel.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesłanie z nakładem, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów b. uszkodzenia.

Za okazane nam dowody szczerego współczucia oraz oddanie ostatniej przysługi naszej ukochanej matce

Ewie Gortatowskiej

składem Przewielebnemu ks. proboszczowi Jankowskiemu, ks. wikaremu Ostrowskiemu, Bractwu Serca Jezusowego oraz wszystkim Krewnym i Znajomym serdecznie

„Bóg zapłać”

W imieniu rodziny
Kazimierz Gortatowski
N. Grodziecno, w styczniu 1939 r.

Fodzieńkowanie.

Za tak liczny udział w pogrzebie oraz wyrażone współczucia i złożone wieńce na grobie mojego kochanego męża, naszego ojca

Józefa Dembka

składamy na tej drodze Ks. drogi Pryby, Ks. prof. Dembieńskiemu, Ks. wik. Jasieńskiemu, Ks. wik. Wilimowskiemu, Zarządowi Koła Stron. Narodowego za wysłanie delegacji oraz wszystkim Krewnym i Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę Zmarłemu nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać”

rodzina Dembków.

Nowe Miasto, w styczniu 1939 r.

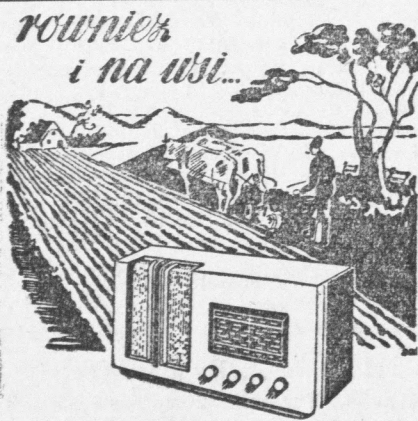
W środę, dnia 18 stycznia br.

odbędzie się

w Kurzętniku

JARMARK na bydło i konie

wójt gminy Banaszewski.



oddalonej teraz wiele kilometrów od miasta. Można zapewnić sobie stały kontakt ze światem, przy pomocy baterijnej superheterodym

PHILIPS Super 4-39
Dobrych raty.
Kamery i aparaty

„DRWECA” księgarnia Nowe Miasto

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

WĘGIEL

OPALOWY
KOWALSKI
BRYKIETY
KOKS HUTNICZY
DRZEWO OPALOWE

poleca ze swych składnic jak i z dowozem do domu oraz w partisch wagonowych.

„ROLNIK” Spółdzielnia w LUBAWIE
Rola Handl. Tel. 39
ODDZIAŁ NOWE MIASTO LUB. — tel. 49
SKŁADNICA RYBNO — tel. 2.

Nowy transport

najtłustszych śledzi nadszedł

Równocześnie polecam:		szafka	11 groszy
Pastę sardelową	1/1 tub. po	zł 1,40	
„ anchovis	1/2 „ „	0,90	
„ anchovis	1/1 „ „	1,70	
„ anchovis	1/2 „ „	1,15	
Sardynki franc.	Rene Beziers puszka	zł 2,10	
„ „	Trebon 30 mm	1,45	
„ „	Muscadin	1,45	
„ „	Calma	1,15	
„ norweskie	Darling Llid	0,90	
Kipper-Herings		0,90	
Ser parmesan	1/1 rurka szkl.	0,70	
Kasarki	1/1 „ „	0,70	
„ „	1/2 „ „	0,45	
Oliwę francuską	Extra Vierge 1/8 tub.	1,20	
„ „	1/4 „ „	2,10	

STANISŁAW ROST

NOWE MIASTO LUB. — Telefon 36

Podaję do ogólnej wiadomości,

że przeprowadziłem się z ul. Kościuszki 18 w Rynek 15 (dawniej p. Gawroński.

Zaznaczam, że nabyłem nowy samochód i staraniem moim będzie nadal każdego klienta pod każdym względem zadowolnić.

E. Achelius, Nowe Miasto

tel. 93

Gospodarstwo

82 mórg dobrej ziemi, zabudowana maszynami w dobrym stanie zaraz na sprzedaż. Cena według umowy.
Pośrednicy wykluczeni Br. Filarski, Złotowo, p. Lubawa.

Gospodarstwo

94 morgowe (opał własny) na sprzedaż. Cena i wpłata według umowy
Kolakowski, Tylice.

55 morgowe gospodarstwo pasennej ziemi wraz z torfem na sprzedaż. Cena według umowy.
Alojzy Lubowiecki
W. Osówka, p. M. Bałówek

Gospodarstwo 67 morgowe sprzedam Kto? wskaze eksp. „Drwęca” Nowe Miasto.

Okazyjne kupno kamienica czynszowa, maszynowa w ogrodzie, do tego chlewy i plac budowlany, 2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią, 2 po dwa i 1 pokój z kuchnią. Wpłaty tylko 7.000 zł.
Zgłoszenia do eksp. „Drwęca” Nowe Miasto.

Lornetkę Zeiss Jena 6x (Marineglas) 280,— zł sprzedam
Górecka, Nowe Miasto, Sobieskiego.

Kupię bufet używany Truskowski, Kurzętnik, dawniej Orzechowski.

Łyżwy

nielowane i polerowane

SANKI sportowe

Porc.: zestawy stołowe, kawowe - śniadaniowe

Szkło: garn. do ciast-kompotu - likieru
bombonier - wazon - kieliszki.

Stal: widelce - noże - łyżeczki - szczyrki - brzytwy - nożyce.

Lampy stołowe - kuchenne poleca w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Wł. Wyżlic

skład żelaza sprzętów kuchennych porcelany, fajansu, szkła

LUBAWA, Rynek 12

Wielki wybór:

TRYKOTÓW SWETRÓW

WELNY

WSZELKIE BŁAWATY i duży wybór towarów krótkich

POLECA

B. Schlesinger

LUBAWA, Zamkowa 17
Naprzeciw piekarni p. Raszkowskiego

WĘGIEL

opalowy kowalski brykiety

i węgiel do prasowania poleca

Franciszek Tysler, Lubawa.

Drzewo

opalowe, gromady zdane na płoty oraz 550 m kub. drzewa budowlanego itp sprzedaje
Majątek Cibórz, p. Lidzbarsk

Sprzedam gospodarstwo

40 mórg ziemi ornej i 5 łók torfowej z inwentarzem lub bez. Zabudowanie maszynowe. Cena kupna do umowy

Wilhelm Dering, Murawki, pow. Działdów.

Polowanie

Zarząd Spółki Łowieckiej Priomya wydzierżawia polowanie na terenie Priomy dnia 18 stycznia 1939 w szkole o godz. 14.

Przewodniczący Rokitzki.

Pomocnik

branży żelaza potrzebny J. Ochocki, Nowe Miasto, Rynek.

Poszukuję od 1 kwietnia 1939 r. dzielnego, uczelwego i sumiennego

drugiego włóдаря z całą rodziną.

H Modrow, hodowla nasion Gwiżdżyny, p. Nowe Miasto (Pomorze).

Gromada Wajdyki poszukuje kowala zgłoszenia w Sołectwie.

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w nowo-wybudowanym domu od zaraz do wynajęcia.

Zgł. przyjmuje Kiz, Nowe Miasto, ul. Jagiellońska.

3 pokoje z kuchnią wolne Brodnica, 18 Stycznia 35.

Tryby do maneży

i do wszelkich innych maszyn dostarcza odlewnia firmy

„UNIA” Sp. Akc. BRODNICA

Sprzedam licencjonowanego ogiera

pół krwi angielskiej 5 letni. Typ powozowy.

Męczyński, Małe Leżno, pow. Brodnica.



DRUKI

wszelkiego rodzaju

zwyczajne do najwykwintniejszych

po cenach przystępnych wykonuje

terminowo i gustownie

Drukarnia „Drwęca” Nowe Miasto.

Objazdowe Kino Dźwiękowe

Lubawa, w poniedziałek, 16 bm. o godz. 4 i 8,15

Najnowszy polski film p. t.

„Druga Młodość”

Film o silnym zarysie psychologicznym! Dramat kobiety, matki dorosłych dzieci, wyciskający łzy wzruszenia!

Role gł.: Wiśniewska — Cwiklińska — Cybulski — Zacharewicz

Do tego film, którym zachwyca się cały świat XI Igrzyska OLIMPIJSKIE w Berlinie p. t.

„Święto Narodów”

Spiesz więc do kina na Olimpiadę.

O godz. 4 dla młodzieży „OLIMPIADA”

Nowe Miasto, we wtorek, 17 bm. o godz. 4 i 8,15

Wspaniały film p. t.

„SŁOWICZEK”

Miłość! Humor! Piosenka!

królową obok Shirley Temple i G. Stuart.

Do tego

film, którym zachwyca się cały świat XI Igrzyska OLIMPIJSKIE w Berlinie p. t.

„Święto Narodów”

Spiesz więc do kina na Olimpiadę.

Dla młodzieży „OLIMPIADA”

NASZ PRZYJACIEL

DODATEK ŚWIĄTECZNY

EWANGELIA,

na niedzielę II po 3 Królach

napisana u św. Jana w rozdz. II. w. 1—11

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusowa. Wzwan też był i Jezus i Uczniowie Jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego — Wina nie ma. I rzekł Jej Jezus: — Co maie i tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka Jego Sługom: Cokolwiek Wam rzecze, czyńcie. I było tam 6 stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w się każda 2 albo 3 wiadra. Rzekł im Jezus: — Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: — Czerpajcie teraz, a doniescie przełożonemu wesela — i donieśli. A gdy skończył przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skąd by było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwali oblubienicę przełożony wesela i rzekł mu: — Wszelki człowiek pierwszej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. — A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. —

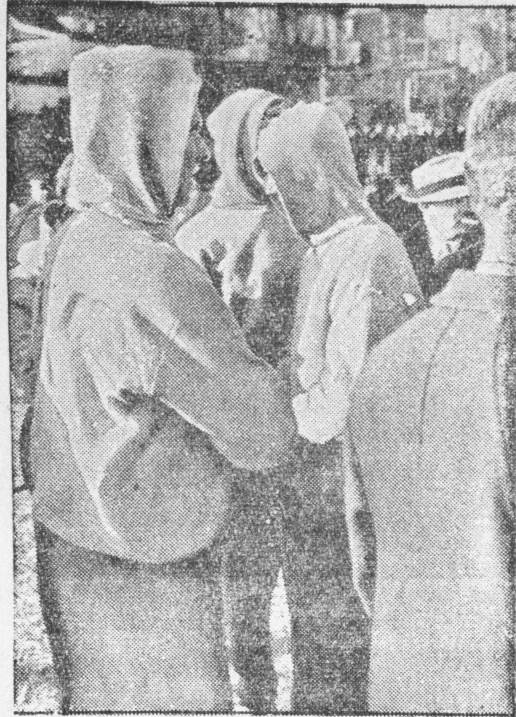
Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyli weni.

Kiedy Pan Jezus i dzisiaj zaszczyca gody weselne swą obecnością?

Pan Jezus z Matką Najśw. dlatego zaszczycił swą obecnością gody weselne w Kanie, ponieważ nowożeńcy pobożnością i cnotą swoją zasłużyli sobie na to wyszczególnienie, na to niewypowiedziane szczęście. Była to para oblubieńców pod każdym względem dobrana, a tylko dobrane się, zgodność usposobień i charakterów dają rękojmię szczęśliwego małżeńskiego pożycia i wszelkich cnót, niedozwolnych przy wspólnym ognisku domowym.

Przed ślubem — i to na długo, niechaj zatem oblubieniec z wielką rozumą wybiera na dożgonną towarzyszkę dziewczę światobliwą, pobożną, skromną, cichą, nieswarliwą, która więcej pilnuje kościoła i domu, aniżeli zabaw, wesel i tańców. Z dobrej żony będzie miał pociechę, bo „mądra niewiasta — powiada pismo św. — buduje dom swój, a głupia i zbudowany rękoma popsuje”. Zła zaś niewiasta może dom w piekło zamienić, bo niemasz galewu nad gniew niewieści, mieszkać ze lwem i ze smokiem będzie się podobało raczej niż mieszkać ze złą niewiastą”.

Oblubienica również powinna dobrze przypatrzeć się życiu oblubieńcy, pamiętając, że wiąże się z nim nie na rok lub dwa, lecz na całe życie. Niechaj bada, czy naręczony uczęszcza do kościoła, czy przystępuje często do sakramentów św. czy nie trwoni grosza na niepotrzebne zabawy i hulanki. Przede wszystkim niech unika takiego, który często zagląda do kieliszka, niechaj unika pijaka. Pijak, przyjaciel butelki, to przekleństwo żony, zatruje jej życie, zakłóci spokój, szczęście na ży obróci, będzie ją i dzieci poniwierał, przeklinał i bił, a przemarnowawszy majątek, puści ją i dzieci z torbą żebraczą, gdyż według pisma św.: — „wszeteceństwo, a wina i pijaństwo odejmują ser-



Lekkoatleci amerykańscy do zawodów stanęli ostatnio w nowym kostiumie z przycepionym kapturem — tak modnym w tym roku.

ce”, a pijak, straciwszy serce, gotów na wszystko i dom podpali i zamordować żonę i dzieci.

Oblubienicy aż do dnia ślubu obowiązani są żyć w świętej cnoty czystości, gdy zaś w dniu tym przystępują do Sakramentu Pokuty, niechaj żadnego grzechu nie toją, ślub bowiem po spowiedzi i komunii świętokradzkiej nie przyniesie im z wszelką pewnością błogosławieństwa Bożego.

Wreszcie, jeżeli nowożeńcy chcą, ażeby Pan Jezus, acz niewidzialnie, był obecny na godach waszych, niech słuchają głosu Marii: „cokolwiek wam rzecze, czyńcie”. A Pan Jezus zaś każe, ażeby gody weselne odbywały się zawsze na wzór onych w Kanie Galilejskiej, tj. po Bożemu, bez pijatyki, bez bójek i hałasów, skromnie, bez wielkiej wystawy i niepotrzebnego trwonienia pieniędzy. Na takich poczytych godach Pan Jezus jest zawsze obecny, błogosławi zacnym nowożeńcom, ich rodzinie i gościom, a kiedyś zaprosi ich wszystkich na gody weselne w niebie.

Cudowne uzdrowienie protestantki w Lourdes.

Ostatnio cudownie uzdrowiona została w Lourdes protestantka panna Germaine Bristen z Cateau (dep. Nord).

Panna Bristen, mając 18 lat, w marcu 1935 r. tak nieszczęśliwie upadła na lewe kolano, że wywiązała się poważny wysięk, z którym połączyły się komplikacje natury gruźliczej, atakujące również nerki. Chora musiała leżeć nieruchomo. Zabiegi lekarzy w ciągu dwóch lat nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. W sierpniu 1937 roku po ponownym zbadaniu chorej lekarze odmówili zabiegów chirurgicznych, a urząd Ubezpieczeń Społecznych uznał pannę Bristen za chorą nieuleczalnie.

Panna Bristen za namową swego ojca postanowiła przyłączyć się do pielgrzymki, wyruszającej w pierwszych dniach września 1937 roku do Lourdes. Dr Tison, lekarz z Neuville, zalecał, by podróż odbywała w pozycji leżącej „z powodu bezwładu lewej nogi i możliwości hematurii”. Diagnoza postawiona przez tego lekarza stwierdza

arthritis lewego kolana na tle gruźliczym i gruźlicę obu stroną nerek oraz pęcherza.

W dniu 6 września 1937 r., asystując procesji eucharystycznej, w chwili błogosławieństwa N. Sakramentem panna Bristen odczuła nagle błogie polepszenie wewnętrzne, na drugi zaś dzień mogła z łatwością powstać z łoża i chodzić. W Biurze Stwierżeń Medycznych, dokąd ją natychmiast zaprowadzono, lekarze stwierdzili, że może wchodzić i schodzić po schodach, opierając się również na lewej nodze, może klękać i podnosić się sama, opierając się tylko prawą ręką. Dależ bardziej szczegółowe badania w dniu 30 września wykazały, że zginęły również laseczniki Kocha i nastąpiło uzdrowienie. Zginęły bóle, spadła do stanu normalnego gorączka. To samo stwierdzili lekarze w Paryżu. Po raz drugi badana była uzdrowiona panna Bristen w Biurze Stwierżeń Medycznych w Lourdes w dniu 3 września 1938 r. Stwierdzono wówczas uzdrowienie zupełne i bez pomocy jakichkolwiek zabiegów lekarskich.

Ekshumacja szczątków gen. Tyszkiewicza, żołnierza Kościuszki — w Paryżu.

Na cmentarzu paryskim Pere Lachaise, gdzie spoczywa szereg najwybitniejszych działaczy wielkiej emigracji polskiej, dokonano ekshumacji szczątków gen. Tadeusza Tyszkiewicza, aby odwieźć je do kraju.

Gen. T. Tyszkiewicz, żołnierz kościuszkowski, oficer sztabu generalnego Napoleona, uczestnik powstania listopadowego, zmarł w Paryżu na emigracji w 1852 r.

W testamencie nakazał swym córkom, aby ciało jego przewiozły do Polski, „nie wcześniej wszelako, aniżeli Polska swój byt niepodległy odzyska”. Potomkowie generała spełnili ostatnią wolę swego pradziada, uzyskując przy tym poparcie i pomoc polskich i francuskich władz wojskowych.

Na cmentarzu Pere Lachaise zebrały się liczne delegacje stowarzyszeń polskich we Francji, ze sztandarami, dalej przybył przedstawiciel francuskich władz wojskowych, zastępca gubernatora wojskowego Paryża gen. Schmillin.

Trumnę, wydobytą z grobu, włożono do trumny, którą oficerowie polscy przemieścili potem na barkach do wrót cmentarza, gdzie oczekiwał ją batalion honorowy 46 pułku piechoty francuskiej ze sztandarem i orkiestrą. Za trumną postępowali potomkowie generała.

Trumnę złożono następnie na katafalku przed frontem batalionu honorowego. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową Marsza Żołobnego Chopina i hymnów narodowych, polskiego i francuskiego krótkie przemówienia wygłosił rektor polskiej misji w Paryżu ks. Cegleka, prof. Instytutu Pasteura p. Pomian-Pozerski, syn emigranta polskiego i in. Potem przewieziono trumnę na dworzec. Zwłoki gen. Tyszkiewicza spoczną na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie, gdzie spoczywa żona zmarłego.

Katolicyzm w Anglii.

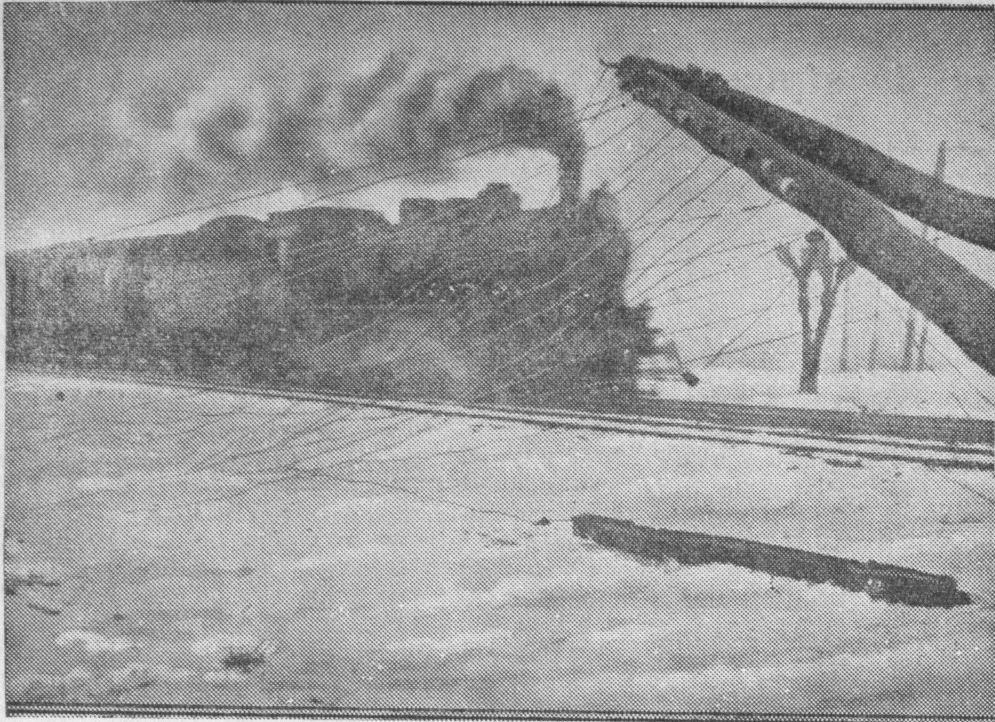
Londyn. Ukazał się rocznik katolicki na rok 1939 pn. „Catholic Directory”. Według zamieszczonych w nim statystyk ilość katolików w Anglii i Walii wynosi 2 375.196 czyli o 13 692 więcej aniżeli w roku ubiegłym. Najwięcej katolików liczy diecezja liverpoolska. W ciągu roku ubiegłego udzielono ogółem 65 989 chrztów oraz 27 360 ślubów. Ilość nawróceń wynosi 10 651. Szkół katolickich jest w Anglii i Walii 1.453, tj. o 22 więcej aniżeli w roku 1937.



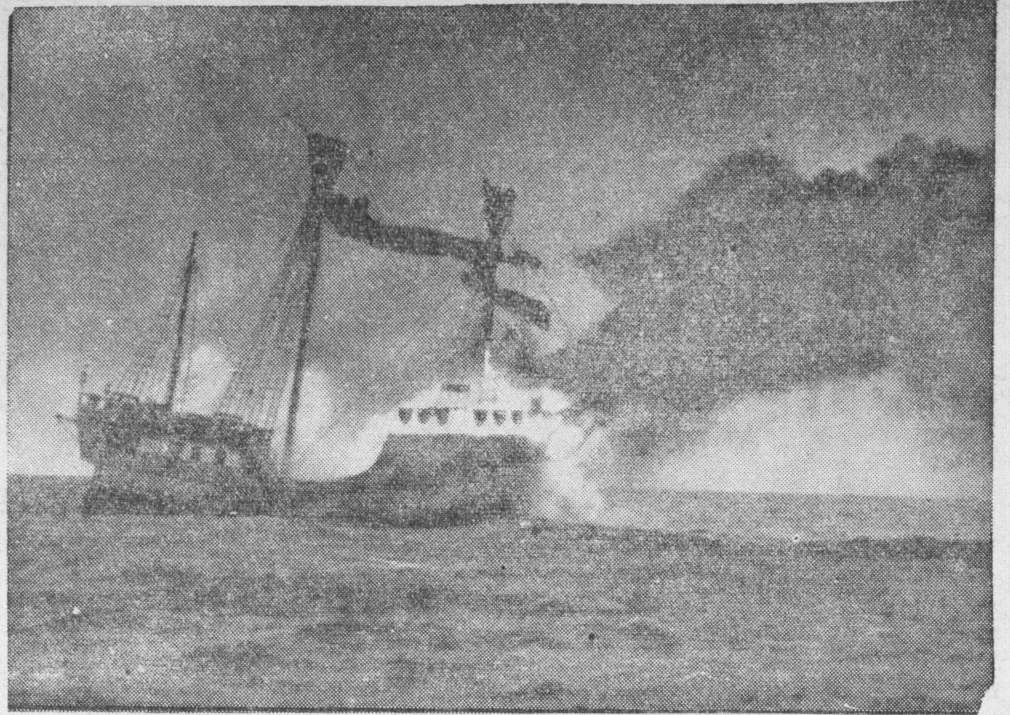
W wigilię Bożego Narodzenia urządzono w Rzymie uroczystość gwiazdkową dla 135 tys. rodzin, posiadających liczne grono dzieci. Na zdjęciu matki ze swymi pociechami.



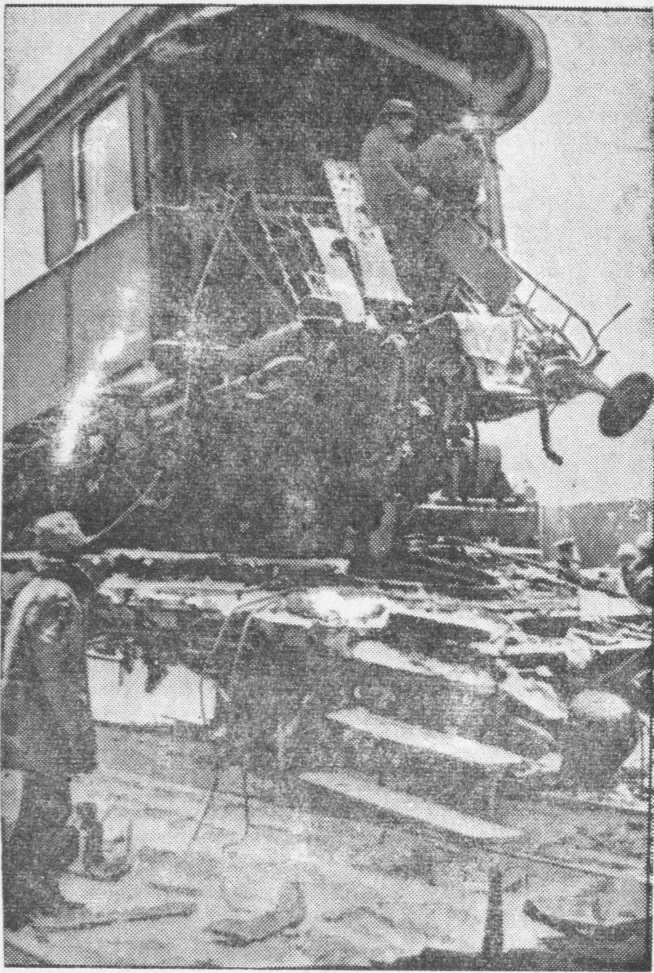
Nad Sydney, stolicą Australii, szalał orkan, który wyrządził w mieście i porcie szkody, wartość przeszło 600 tys. ft. szt. Na zdjęciu część dachu zerwana z domu towarowego.



Jak donosiliśmy, w wigilię Bożego Narodzenia wydarzyła się wielka katastrofa w Rumunji. Przeszło 100 osób poniosło śmierć, a 250 osób rany. Na zdjęciu poniszczony przez nawalnicę śnieżną słup telegraficzny przy moście kolejowym Bukareszt—Brasov. Przyczyną katastrofy były uszkodzone sygnały świetlne.



Do nakręcania filmu historycznego „Nieśmiertelne serca” zbudowano średniowieczną fregatę. Zdjęcie przedstawia scenę tonięcia statku.



Drugie zdjęcie z katastrofy kolejowej w Rumunji.

Nowy „ekspres powietrzny” — przeciętna szybkość 530 km godz.

W Anglii przystąpiono do budowania nowego samolotu pasażerskiego, który ma służyć wyłącznie do transatlantyckich lotów. Przeciętna szybkość lotu ma wynosić 530 km na godzinę. Ostateczne próby samolotu odbędą się na wiosnę 1939 r.

Konstruktorzy spodziewają się, że samolot będzie mógł przelatywać przestrzeń od Londynu do Nowego Jorku w ciągu 12 godzin. Oprócz czterech osób załogi samolot będzie zabierał 18 pasażerów.

Regularne loty rozpocznie ten „powietrzny ekspres” nie wcześniej niż na wiosnę 1940 r.

Lasy płoną w Australii.

Od ub. tygodnia szaleje w stanie Victoria w Australii pożar wielkich obszarów lasnych. Dotychczas padło pastwą płomieni 69 domów mieszkalnych. Kilku osób odniosło poparzenia, zaś 90 osób odciętych zostało przez pożar od osiedli ludzkich.

Nowoczesna miejscowość kąpielowa Dromiana wygląda, jak gdyby została nawiedzona trzęsieniem ziemi. Kable elektryczne oraz połączenia telefoniczne zostały przerwane na znacznej przestrzeni.

13-letni chłopiec wzruszył sąd mową obrończą.

Londyński handlarz warzywami, nazwiskiem Callaghan, od dłuższego czasu nie płacił dostawcy za kartofle, wobec czego został mu wzięta z górą 10 funtów. Dostawca stracił cierpliwość i zaskarżył handlarza do sądu. Ponieważ handlarz ciężko zachorował, a nie miał na zapłacenie adwokata, wystąpił do sądu swego 13-letniego syna, dając mu list, upoważniający go do przemawiania w jego imieniu. Chłopiec nie poprzestał na wręczeniu listu, ale potrafił tak rzewnie przemówić i tak barwnie odmalować ciężkie położenie ojca, że wzruszony sędzia rozłożył zapłatę długu na kilkanaście dogodnych rat. Obecni przy rozprawie adwokaci zajęli się chłopcem, rokując mu świetną przyszłość, jako obrońcy.

Jeszcze szybciej niż pociągiem Mussoliniego.

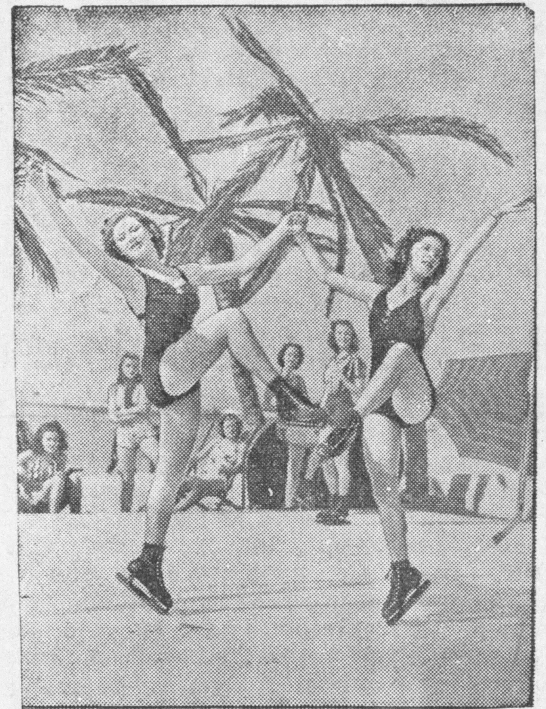
Rekordową szybkość 163 km na godzinę, jaką osiągnął w tych dniach specjalny pociąg elektryczny kolei włoskich, którym jechał Mussolini, udało się przewyższyć na kolejach francuskich. Pociągi, kursujące między Paryżem i Mans (linia całkowicie zelektryzowana) osiągają obecnie szybkość 166 km godz.

3 miliony umysłowo chorych mają Stany Zjednoczone.

Jak wynika z zestawień statystycznych, liczba chorych umysłowo w Stanach Zjedn. wzrosła trzykrotnie w latach 1929 do 1934. Stany Zjedn. mają obecnie 3 miliony umysłowo chorych.

Kwiat chryzantemy o średnicy 25 cm.

Na pokazie chryzantem we Frankfurcie n. M. sensację budził największy kwiat tego gatunku, wyhodowany w Niemczech, mierzący 25 cm średnicy.



Na wybrzeżu kalifornijskim urządzono sztuczne lodowisko, na którym poplują się w kostiumach kąpielowych piękne Amerykanki.

Katastrofa szwajcarskiego samolotu pasażerskiego. — 5 osób zabitych, 12 rannych.

Senlis. W sobotę wieczorem mieszkańcy wsi La Chapelle en Serval spostrzegli dwumotorowy jednopłatowiec, lecący stosunkowo nisko, którego motor zdawał się funkcjonować normalnie. Był to samolot tow. „Air Suisse”, utrzymujący regularną komunikację między Zurychem a Paryżem. Nagle samolot zachwiał się, po czym runął na wzgórze położone między La Chapelle i Survilleers. Na pokładzie samolotu znajdowali się: pilot, radiotechnik, stewardessa oraz 14 pasażerów, wszyscy cudzoziemcy. Pilot, radiotechnik oraz jeden nieznanego nazwiska pasażer zginęli na miejscu. Jedną z pasażerek, prawdopodobnie obywatelka polska, zmarła wkrótce w szpitalu.

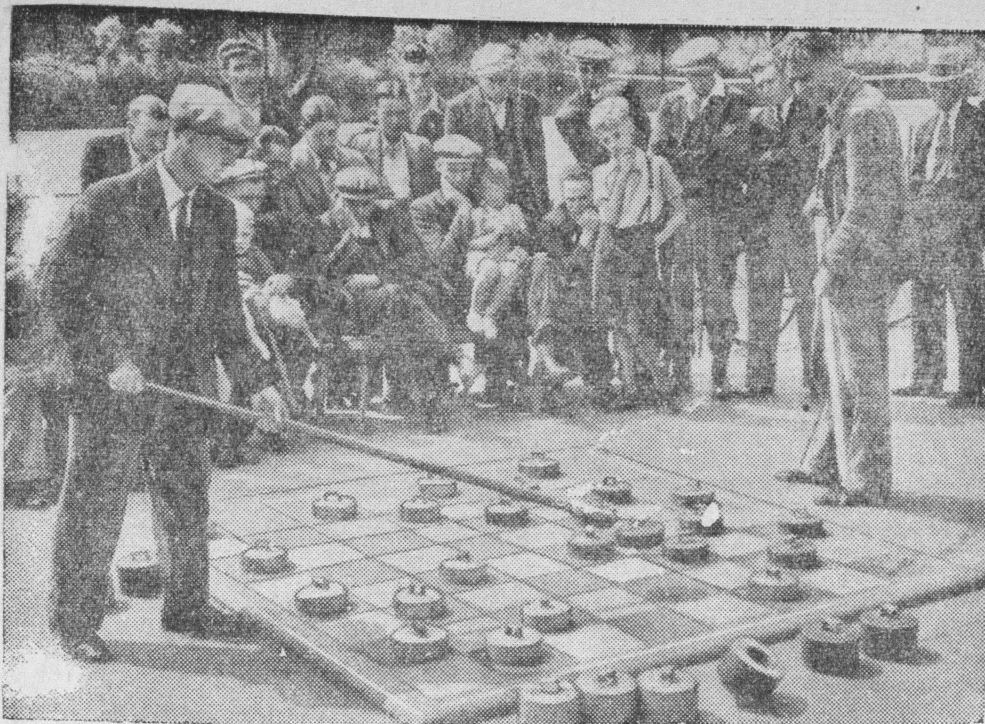
Stewardessa, która przez całą noc walczyła ze śmiercią, zmarła. Stan zdrowia pozostałych pasażerów, którzy wszyscy są ranni, nie budzi poważniejszych obaw. Zwłoki zabitych odtransportowano do Paryża.



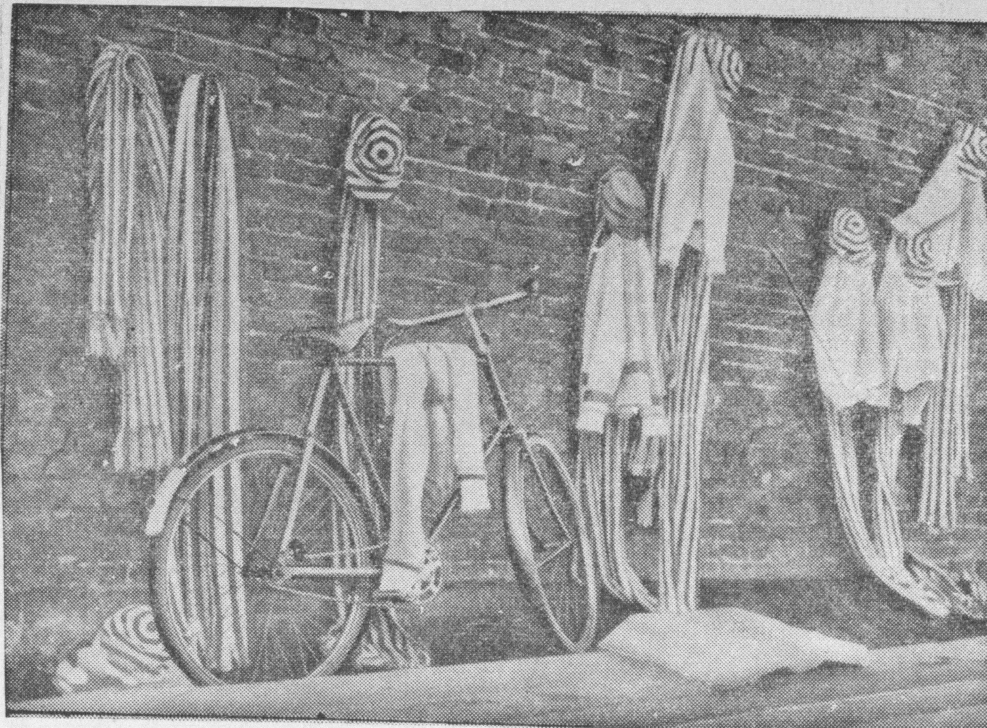
Sport zimowy w „małej Szwajcarii” pod Hampstead Heath.



Rozkosze zimowe.



W jednym z parków londyńskich angielscy bezrobotni urządzili grę w warczy potężnych rozmiarów, tak, że w grze może wziąć udział 30 osób równocześnie. Fragment takiego turnieju przedstawia zdjęcie.



Garderoza studentów Eton-College w Anglii rozwieszona na 240 lat liczącym murze w czasie, gdy młodzież uprawia sport.

Ile w Polsce polskich kas bezprocentowych?

Coraz bardziej przybiera na sile tempo zakładania polskich kas bezprocentowych w kraju. Do 1. XI ubr. było 538 zarejestrowanych kas, a w dniu 15. XII. — już 586.

I tak m. in. w woj. pomorskim jest 44, a w poznańskim 26 kas, najwięcej, bo 98 kas, posiada woj. warszawskie.

1 samochód na 820 mieszkańców w Polsce.

Według ostatnich obliczeń mimo postępu motoryzacji przypada w Polsce 1 samochód na 820 mieszkańców. Pod względem rozwoju motoryzacji stoi Polska nawet za Estonią i Węgrami.

„Wasze ulice, nasze kamienice”.

Według ostatnio zebranych ścisłych danych blisko 40 proc. nieruchomości, leżących w śródmieściu Kielec, należy do Żydów. Jeżeli chodzi o największe kamienice czynszowe to tu własność żydowska dochodzi do 70 proc.

Ślub Jadwigi Wajsówny.

W Pabianicach odbył się ślub wicemistrzynie olimpijskiej w rzucie dyskiem, Jadwigi Wajsówny ze znanym automobilistą Franc. Grętkiewiczem.

Zamarzło 32 wieśniaków.

Niebawem mrozy i zamiecie śnieżne w Azji Mniejszej w ostatnich 4 dniach spowodowały śmierć 32 wieśniaków. Na wsiach pojawiły się głodne wilki, które atakują mieszkańców.

Ubogi wieśniak milionerem.

Przed rokiem zmarł w Massilon w Stanach Zjednoczonych w stanie Ohio Polak Józef Nowak, który zostawił w spadku polisę ubezpieczeniową na 1 milion dolarów. Obecnie znaleziono po długich poszukiwaniach spadkobiercę Jana Nowaka, uboższego wieśniaka pod Lwowem, który po przeprowadzeniu formalności prawnych otrzyma milion dolarów.

Całe miasto tonęło w girlandach z kiełbas.

W Portsmouth w stanie Ohio święciła w tych dniach 30 lecie swego istnienia jedna z największych fabryk kiełbas w Stanach Zjednoczonych.

Z tej okazji zarząd miasta postanowił przyozdobić wszystkie gmachy publiczne festonami i girlandami z kiełbas. Także wiele domów prywatnych przyozdobiło swe fasady w ten sam sposób.

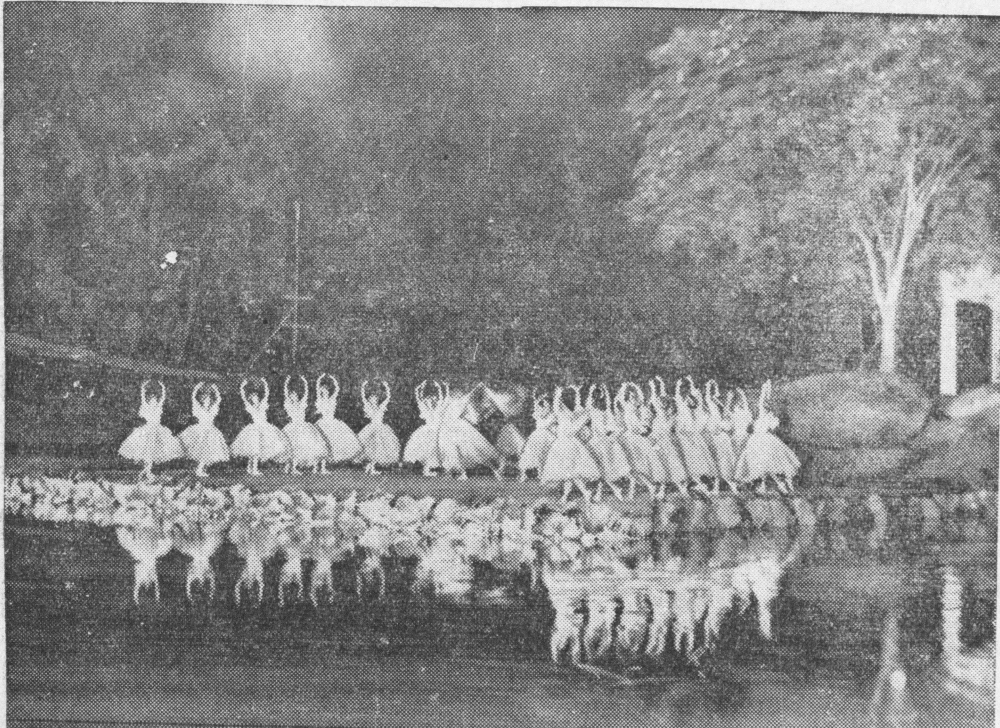
Splonęła najlepsza w świecie stajnia wyścigowa.

Nowy Jork. Pożar zniszczył stajnię wyścigową w Amsterdamie (stan New York) jedną z najlepszych stajni wyścigowych świata, a najlepszą w Ameryce. W płomieniach zginęło 20 koni wyścigowych. Straty ocenia się na 200 tys. dolarów.

Ped naporem wody pękła tama.

Wyspę Panay, należącą do archipelagu Filipińskiego, nawiedził tajfun. Skutkiem powodzi i obniżenia się ziemi pękła tama na jednej z rzek górskich.

Wezbrane fale zalały miejscowość Calibo oraz sąsiadujące z nią osiedla. Około 15 000 osób zostało pozbawionych dachu nad głową, a przeszło 500 utonęło.



Balet na wolnym powietrzu urządzony w Rio de Janeiro przez żonę prezydenta Brazylii dla dziewcząt.



2 drużyny kobiecego uniwersytetu Webster-Grove (U. S. A.) rozegrały po raz pierwszy mecz rugby, wywołując u widzów więcej humoru niż emocji. Na zdjęciu fragment oryginalnego meczu.

NIEGODNY.

(Ciąg dalszy).

Odebrawszy z jego stygnącej ręki zaręczynowy pierścionek, uważałam się za wdowę i poprzysięgam, iż nikomu odtąd nie oddam mojej ręki. Chciałam natychmiast wstąpić do klasztoru, ale, wróciwszy do zamku, zastałam stryja tak chorego, że ani podobna o tym myśleć. Przy nadzwyczajnych staraniach lekarzy przyszedł wprawdzie o tyle do zdrowia, że mógł wysłuchać mego postanowienia, ale zamiast przyjąć je z pobłażaniem, wybuchnął gwałtem. Nazwał mnie romanową i obłąkaną, utrzymując, że śmierć Konrada była najpożądanym w świecie wypadkiem, ponieważ teraz nie będę się już wzbraniała oddać ręki Franciszkowi, któremu przeznaczoną byłam od dzieciństwa. Gwałtowne wzburzenie, którego doznał wskutek oporu z mojej strony, wpłynęło znowu na pogorszenie jego zdrowia, tak, iż przez pewen czas musieliśmy się obawiać o jego życie. Uradziliśmy zatem wspólnie z Franciszkiem, że

należało całą tę sprawę pozostawić czasowi, nie przestając jednak pracować bezustannie na korzyść wydziedziczonej.

Na takich to zachodach i obowiązkach przeszły dla mnie blisko dwa lata; nie możesz się teraz dziwić, że, dowiedziawszy się kim jesteś, uważałam cię za mego anioła wybawiciela i zamiast nienawidzić cię, pokochałam z całej duszy!

Beata nie odpowiedziała ani słowa, tylko ukrywszy twarz w podszkackach, gorzko zapłakała.

XIV.

Zwyciężona.

Po cichej jesiennej nocy nastąpił pogodny poranek. Beata opuściła sypialnię i przeszła do jednego z narożnych salonów, który tkliwa miłość narzeczonego zamieniła dla niej w prawdziwy galek palmowy. Pokój ten, w czasie jej przychodzenia do zdrowia, stanowił najulubieńsze ustronie. Przepyszna roślinność stref gorących, kołysana powiewami ciepłego wiatru, wiejącego przez okna, jaśniała w całym blasku i świeżości, podczas kiedy spoczywająca w jej cieniu dziewczica zdawała się usychać, jak podcięty kwiatek. Podobna myśl musiała nawet zajmować jej piękną główkę; od-

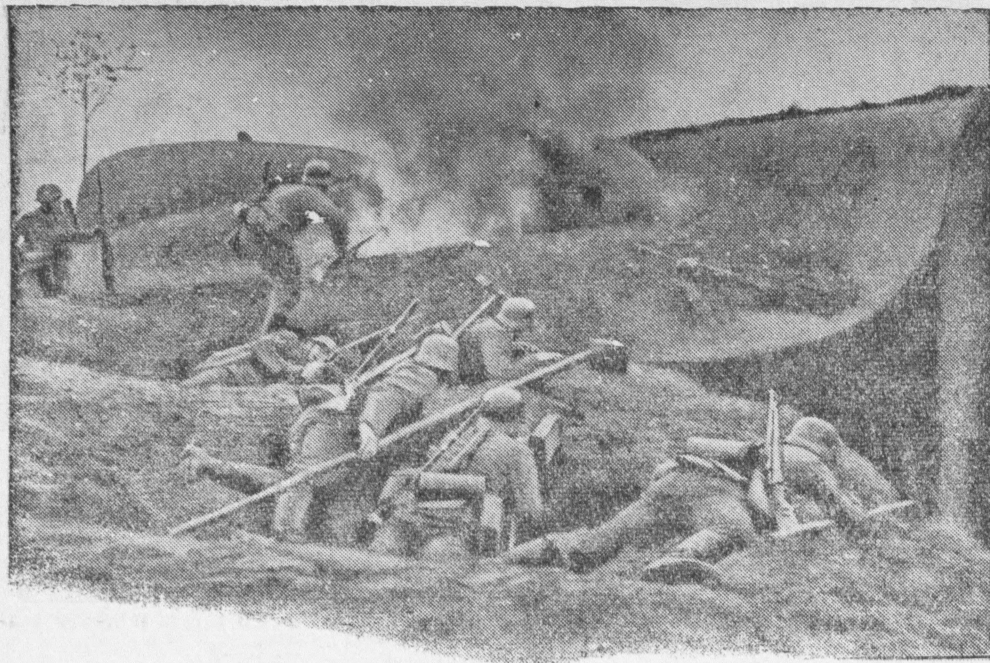
wróciwszy bowiem twarz nacechowaną wyrazem głębokiej bolesti od śledzącego obok siebie Franciszka, zatopła wzrok nieruchomie w obszernym parku, gdzie już liście zaczęły się powłóczyć barwami jesieni. Zdawało się, że prawie nie słyszy miłosnych wyrazów narzeczonego; dźwięk ich dołatywał do jej uszu, ale nie wywołał echa w sercu. Zajęta całkowicie walką, jaką wrzała w jej duszy, usiłowała zdobyć się przemocą na stanowcze zwycięstwo i przemówiła drżącym głosem:

— Czy pamiętasz, Franciszku, tę uroczystą chwilę, w której zostałam twoją narzeczoną? Przyszłość wówczas, że nigdy mnie kochać nie przestaniesz. Nie się odtąd nie zmieniło, a jednak będziemy się musieli rozejść z sobą.

Przerażony Franciszek sądził z początku, iż mówi o swoim zdrowiu i starał się ją uspokoić: ale ona nie dała mu dokończyć.

— Nie przez śmierć rozłączymy się Franciszku, ale pro prostu dlatego, że jestem niegodną ciebie.

Powiedziała po cichu, ale tak przejmująco i wyraźnie, że każda głoska wdzierała się do piersi narzeczonego. (C. d. n.)



Z manewrów niemieckich.



Japonki podczas świecen przeciwlotniczych.

Obchód 110 rocznicy ślubu w otoczeniu 120 dzieci, wnuków i prawnuków.

Turecja (w Europie) ma wyjątkowy przywilej długowiecznych ludzi. Po zmarłym przed kilku laty najstarszym człowieku świata, który liczył podobno około 140 lat, pojawia się obecnie na widowni znowu długowieczny starzec, mieszkaniec miasta Sverd we wschodniej Turcji, który twierdzi, że ma 135 lat.

W tych dniach starzec wraz ze swą małżonką obchodził 110 rocznicę ślubu. Na tę rzadką uroczystość rodzinną przybyło 120 dzieci, wnuków i prawnuków, wysłanych z tego najstarszego chyba na świecie małżeństwa.

WIADOMOSCI

Mord rabunkowy na listonoszu.

Grudziądz. Dn. 9 bm. dokonano napadu na 23-letniego Tadeusza Henlika, listonosza z Mokrego pod Grudziądzem. Henlik, wracając wieczorem do agentury pocztowej we wsi Mokre, został napadnięty przez bandytę, który strzelił kilkakrotnie do listonosza, raniąc go w brzuch i pierś. Napastnik skradł ciężko rannemu 60 zł, pistolet, torbę i rower, po czym zbiegł.

Henlik wkrótce zmarł w szpitalu w Grudziądzu. Podczas poszukiwania w polu skradzione Henlikowi torbę, rower i pistolet.

Cała rodzina zaczęła się.

Grudziądz. W Polskich Łopatkach onegdaj w nocy zaczęła się podczas snu 60 letni rolnik Dylewski, 53 letnia żona oraz 20 letnia córka. Jak stwierdzono, zatrucie nastąpiło na skutek czadu z węgla kamiennego, który ułatwił się z placu żelaznego. Przybył lekarz pow. z Wąbrzeźna stwierdził zgon Marii Dylewskiej, natomiast Dylewski oraz córka, przewiezieni do szpitala w Wąbrzeźnie, walczą ze śmiercią.

Woznica cudem ocalał.

Puck. Jadący w stronę Pucka pociąg wpadł na przejeżdżające przez tor sanie, załodowane lodem.

Na skutek zderzenia sanie zostały zdruzgotane, jeden koń zabity, a drugi pokaleczony, że trzeba go było dobić. Woznica Rode wyszedł z wypadku cało. W niewytłumaczony sposób lokomotywa ścignęła go z san tak szczęśliwie, że po zatrzymaniu pociągu znaleziono śmiertelnie przetrzonego Rodego siedzącego na lokomotywie obok latarki.

Żywa pochodnia na pędzącym motocyklu.

Gdynia. Wstrząsające widowisko przeżyli przechodnie na ul. Świętojańskiej w Gdyni w późnych godzinach ubiegłej nocy.

Od strony Orłowa pędził motocykl, kierowany przez 23 letniego Władysława Józlika. W chwili gdy motocykl znalazł się przed gmachem komisariatu rządu, nagle z nieustalonych na razie przyczyn, zapalił się. W jednej sekundzie płomień ogarnął maszynę i motocyklistę. Płonący motocykl jak kula ognista pędził z żywą pochodnią ludzką.

Kierowca, widocznie z przerażenia, nie mógł przez dłuższy czas zatrzymać maszyny i dopiero po przejechaniu całej prawie długości ulicy motocykl wraz z kierowcą runął na chodnik. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności upadek nastąpił w miejscu, gdzie nagromadziła się duża warstwa śniegu, co zapobiegło rozbiciu się maszyny i ciężkim obrażeniom, a może śmierci kierowcy.

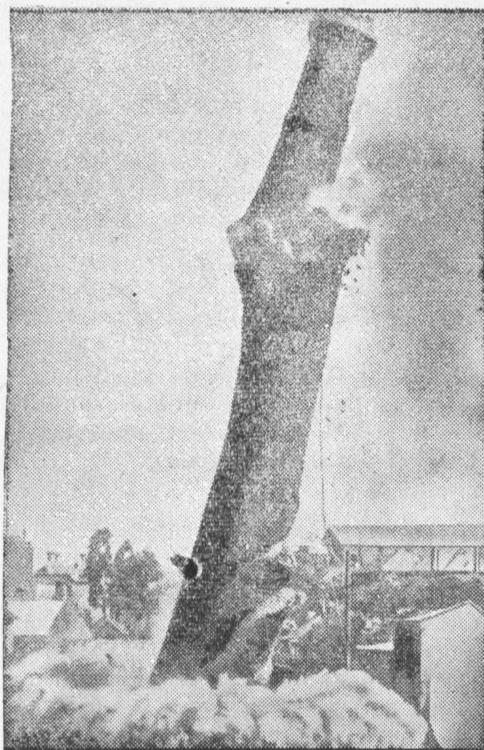
Tym niemniej motocyklista uległ strasznym poparzeniom i w stanie bardzo ciężkim pogotowie zabrano go do szpitala.

Zmarła 118-letnia cyganka.

W Rumli-Zagórze na Kaszubach zmarła cyganka, Bogumiła Kozera, urodzona w województwie kieleckim w roku 1820. Zmarła liczyła zatem 118 lat i była najstarszą kobietą w Polsce. Do Rumli przybyła z rodziną, której była prababką, a która mieszkała na dożywocie u jednego z tut. gospodarzy. Zmarła była katoliczką.

Mąż zamordował żonę.

Konary, pow. jędrzejowski. Na polach pod wsią Konary pow. jędrzejowski znaleziono zwłoki kobiety zamordowanej w bestialski sposób. Twarz i głowa trupa były tak zniekształcone, że trudno było zwłoki rozpoznać. W toku dochodzeń okazało się, że jest to Zofia Bockowska lat 26 z Trzonówka. Morderstwa dokonał mąż jej, który przyznał się do zbrodni, ale przysięgł, że chce wyjawic.



Ten olbrzymi komin zbudowany z 50 tys. cegieł w South Yarra w połudn. Walii wbrew zwyczajowi nie rozwalono dynamitem, lecz liną drucianą.

Zyla jak nędzarka, mając... 200.000 franków w banku.

W jednym z wielkich banków paryskich zjawiła się w tych dniach jakaś wynędzniała starszuszka, sprawijąca wrażenie ciężko chorej osoby. W chwilę po przybyciu do banku, zemdała. Jak ustalono, starszuszka posiadała w safecie bankowym złożone 200.000 franków. Mimo to wiodła żywot nędzarki, nie miała stałego mieszkania, sypiała pod mostami nad Sekwaną, żywiła się suchym chlebem itd.



— John, jak często ci mówiłem, abys nie pływał tak często do biseny damskiego.

Kopalnia złota pod zamkiem.

W malowniczej i lesistej miejscowości Vendée we Francji właściciel zamku odkrył złoto już kilka lat temu i przeprowadzał badania, czy warto będzie rozpocząć pracę nad jego wydobyciem. Na podstawie orzeczeń rzeczoznawców z jednej tony wydobytego materiału można uzyskać 75 gramów złota, a co ważniejsze 175 gramów platyny oraz 450 gramów srebra.

Właściciel terenu, Alfons Motals, wybudował już szyb głębokości 70 metrów celem wydobywania skarbów ziemnych. Jak się okazało, właściciel wydobywał bez żadnego zezwolenia złoto, wskutek czego wmieszwały władze, które prace

przerwały, aż do zupełnego wyjaśnienia kwestii prawnej. Po otrzymaniu zezwolenia produkcja będzie prowadzona w dalszym ciągu, jednak zyskiem podzieli się z właścicielem państwo.

KACIKI RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Sobota, 14. I. 6.30 Aud. poranna. 11.00 Aud. dla szkół. 11.25 Płyty. 12.03 Aud. połudn. 15.00 Słuchow. dla dzieci z Katowic. 15.30 Maz. obiad z Wilna. 16.00 Dzień popoł. 16.18 Wiad. gosp. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Płyty. 16.55 Teatr na zamku w Nieświeżu — fel. 17.10 Sylwetka kompozytorka W. Lachman — aud. muz. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polek zagranicą 19.15 Koncert rozrywk. ze Lwowa. 21.00 Prosimy do tańca — w wyk. Małej Ork. P. R. 23.15 do 1.00 Muzyka tan. z płyt.

Niedziela, 15. I. 7.15 Audycja poranna. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 11.45 Aktualności w programach rad. 12.03 Poranek. symf. z Łodzi. 13.15 Muzyka obiadowa z Katowic. 14.40 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.00 Aud dla wsi. 15.50 Obrazek słuchowisk. „Wędrowni grajkowic”. 16.10 Recital fortep. Kowalowa. 17.20 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.50 Fragment z oratorium „Sw. Teresy od Dzieciątka Jezus”. 21.20 Muzyka tan. 22.15 Wieczór piosenek Berangera.

Poniedziałek, 16. I. 6.30 Audycja poranna. 11.00 Aud. dla szkół. 11.15 Gra Gaspar Cassado. 12.03 Aud. południowa. 13.00 Aud dla kupców i rzemieślników. 13.30 Aud. muz. dla liceów. 15.00 Słuch. dla młodz. „Spączka — czarny sen Afryki”. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.35 Recital śpiew. Massalskiej. 16.55 Polacy na Dalekim Wschodzie — fel. 17.10 Koncert. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Polonezy Ogłńskiego — aud. muz. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Sonety instrumentalne” na tie wierzchy. 22.00 Dzieje symfonii — aud. muz.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomeraska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 936 Kc. 16—24 Kw.

Sobota, 14. I. 10.00, 11.25, 13.00 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 18.00 Znaczenie okólnika w hodowli — pogad. roln. 18.10 Kobiety-bohaterki — fel. 18.25 Wiad. sport. z Pomorza. 22.55 Aktualności.

Poza tym transmisje z innych polskich stacji. Niedziela, 15. I. 8.55 Płyty. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka z płyt. 14.40 Poświęcenie punktu mikrofonowego w gmachu Komisarjatu Rządu w Gdyni — transmisja z Gdyni. 14.55 Recital skrzypc. Roesnera — trans. z Gdyni. 17.20 Przemówienie Komisarza Rządu w Gdyni pt. „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej”. 19.30 Morze w szacie zimowej — fel. z Bydgoszczy. 19.45 Grunwald — obrazek słuchow. dla młodzieży. 20.10 Wiad. sport. z Pomorza.

Poniedziałek, 16. I. 10.00 Płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza. 18.25 Wiad. sport. z Pomorza. 22.00 Audycja marynarska (ze studia w Bydgoszczy).

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 10. I. 1938 r.

Woły:		
Pełnomięsiste wytuczony nieoprzegane	64—	79
Mięsiste tuczone młodsze	50—	58
Mięsiste tuczone starsze	44—	48
Miernie odżywione	30—	40
Buhaje:		
Wytuczony pełnomięsiste	60—	68
Tuczone mięsiste	50—	56
Nietuczony, dobrze odżyw. starsze	42—	48
Miernie odżywione	36—	44
Krowy		
Wytuczony pełnomięsiste	62—	72
Tuczone mięsiste	48—	58
Nietuczony, dobrze odżywione	40—	44
Miernie odżywione	20—	30
Jałowice:		
Wytuczony pełnomięsiste	64—	70
Tuczone mięsiste	50—	58
Nietuczony, dobrze odżywione	44—	48
Miernie odżywione	34—	40
Młodzież:		
Dobrze odżywione	36—	40
Cielęta:		
Najprzedniejsze cielęta wytuczony	82—	90
Tuczone cielęta	72—	80
Dobrze odżywione	62—	70
Miernie odżywione	50—	60
Owce:		
Wytuczony pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	64—	72
Tuczone starsze skopy i maciorci	58—	62
Świnie (tuczniaki):		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	104—	106
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	100—	103
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	96—	98
Maciorcy i późne kastraty	84—	96